

BIULETYN WEWNĘTRZNY

Związek Nauczycielstwa Polskiego



Przygotowane dnia:

27.12.2017

SPIS TREŚCI

Związek Nauczycielstwa Polskiego

Resort edukacji ostrzega: szkoły mają być wolne od polityki 3

27.12.2017 Dziennik Gazeta Prawna str. 4, autor: *Tomasz Żółciak*

... Dyskusje polityków niepokoją **Sławomira Broniarza**, prezesa **Związku Nauczycielstwa Polskiego**. - Nie chciałbym, by szkoła stała się przedmiotem politycznych targów. Najważniejsze jest to, by szkoły odwiedzali ludzie, którzy mają coś ciekawego do powiedzenia na dany temat. ...

Rezydenci nie wierzą w reformy bez pieniędzy 4

27.12.2017 Dziennik Gazeta Prawna str. 10 Gazeta Prawna, autor: *Agata Szczepańska*

... Przewodniczący zespołu **Sławomir Broniarz**, uważa, że RDS jest właściwym gremium do prowadzenia tego typu dyskusji. - Jaki będzie ich rezultat, to już będzie zależało od premiera Mateusza Morawieckiego - podkreśla. ...

Brawo my! Więcej niż 1000 toreb wypełniliśmy darami! 4

23.12.2017 Gazeta Lubuska str. 8 Wiadomości, autor:

... Mieliśmy więc okazję, by od razu, osobiście podziękować Mikołajom: panu Przemysławowi z żoną Pauliną, pani Ewie, pani Magdalenie, przedstawicielowi firmy Opack Serwis i Okręgowi Lubuskiemu **Związku Nauczycielstwa Polskiego**. ...

Powalczą, by nauczyciel zarobił więcej 6

27.12.2017 Gazeta Pomorska str. 5 Chojnice, autor: *Ewa Abramczyk-Boguszewska*

... Wyższych pensji o 15 proc. od stycznia i pakietu osłon dla nauczycieli żądają związkowcy z **ZNP**. • - Atmosfera jest fatalna. Większość z nas martwi się, co przyniesie przyszły rok - mówi nauczycielka z Bydgoszczy. - Chętnie zmieniałabym pracę, bo już nie mogę znieść tego napięcia. ...

Zmarła Maria Hudyma..... 7

27.12.2017 Kurier Szczeciński str. 8, autor:

... Pracowała najpierw w oświacie, m.in. była wizytatorem szkół podstawowych i stworzyła Okręg **Związku Nauczycielstwa Polskiego**. Od 1957 r. przez 22 lata była zastępcą dyrektora Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Koszalinie. ...

Nauczycieli czeka smutny początek roku 7

27.12.2017 Polska Dziennik Bałtycki str. 8 Pomorze, autor: *Katarzyna Gruszczyńska*

... - Traktujemy to jako primaaprilisowy żart, bo w skali całego roku będzie to 3,7 procent, a znakomitą część tych pieniędzy pochłonie inflacja - mówi **Sławomir Broniarz**, szef **Związku Nauczycielstwa Polskiego**. ...

Związek Nauczycielstwa Polskiego

Resort edukacji ostrzega: szkoły mają być wolne od polityki

27.12.2017 Dziennik Gazeta Prawna str. 4

autor: Tomasz Żółciak

Nauka

Kuratoria oświaty zarzucają posłom i samorządowcom agitację polityczną na terenach placówek oświatowych. Opozycja alarmuje o cenzurze.

W październiku posłanka PO Joanna Mucha wzięła udział w zajęciach z wiedzy o społeczeństwie w jednej ze szkół. Spotkanie zorganizowała lokalna fundacja. - Podczas zajęć rozmawiałam z uczniami na temat obywatelskich działań oraz tego, w jaki sposób uczniowie mogą udzielać się w działalności społecznej - zapewnia posłanka. Dodaje, że odmawiała odpowiedzi na pytania dotyczące partii politycznych, by nie spotkać się z zarzutem agitacji.

Mimo to jej aktywność nie spodobała się świętokrzyskiemu kuratorium oświaty, które przypomniało, że szkoła powinna być miejscem apolitycznym. - Podejmowanie takich działań, niezależnie od programu partii czy organizacji, które je inspirują, spotka się z moim stanowczym sprzeciwem kuratora, ze wszystkimi konsekwencjami dla osób odpowiedzialnych - przestrzegł kurator Kazimierz Mądzik.

Coraz większe kontrowersje wzbudza też pomysł części radnych, by wieszać w szkołach preambuły konstytucji. Takie sytuacje mają miejsce m.in. w Warszawie i Krakowie. Na to działanie zareagowała już małopolska kurator oświaty Barbara Nowak. - Akcja wieszania preambuły konstytucji w szkołach jest kolejnym działaniem PO obliczonym na rozgłos w mediach. Tym razem do osiągnięcia partyjnych celów PO postanowiła wykorzystać dzieci w wieku szkolnym - wynika z oświadczenia. Sytuacja najwyraźniej zaczyna niepokoić posłów opozycji. Posłanka Mucha już wystąpiła w tej sprawie z interpelacją do Ministerstwa Edukacji Narodowej (MEN). My również zapytaliśmy, co o aktywności poselskiej w szkołach sądzi resort.

- Udział posłów i senatorów w działalności szkolnej nie znajduje odzwierciedlenia w ustawie o wykonywaniu mandatu posła i senatora. Żadne wydarzenia szkolne nie mogą mieć charakteru dowolnie formatowanego co do treści i sposobu przekazywania - informuje Anna Ostrowska, rzeczniczka MEN. Przypomina też, że w szkole istnieje zakaz prowadzenia agitacji wyborczej wobec uczniów. - O udziale osób z zewnątrz w zajęciach z uczniami zawsze decyduje dyrektor szkoły w porozumieniu z nauczycielami prowadzącymi dane zajęcia edukacyjne oraz po uzyskaniu zgody rodziców na udział ich dzieci w tego typu wydarzeniach - zwraca uwagę Anna Ostrowska.

Zdaniem opozycji to nic innego jak próba cenzury. - Spotkania z parlamentarzystami wszystkich opcji odbywają się od lat i jeżeli nie dochodzi podczas nich do żadnej agitacji, wszystko jest w porządku. Równie dobrze moglibyśmy rozmawiać o zakazie obecności ministra czy premiera na obchodach początku roku szkolnego - komentuje Jan Grabiec z PO. Przypomina, że od tego roku umożliwiono posłom wystosowywanie indywidualnych zaproszeń dla wycieczek szkolnych do Sejmu. - Wcześniej organizowała to Kancelaria Sejmu, a nie posłowie. Tak więc stanowiska MEN czy kuratorów odczytuję jako hipokryzję. A kontrowersje wokół wywieszania preambuły w szkołach dziwią jeszcze bardziej, bo przecież mowa o ustawie zasadniczej przyjętej przez cały naród - dodaje Grabiec.

Poseł PiS Szymon Szynkowski vel Sęk jest przeciwny temu, by zakazać politykom wizytowania szkół. - Może warto takie spotkania robić w formie szkolnej debaty, w której udział biorą politycy różnych opcji - zastanawia się poseł. Jak przyznaje, sam kilka dni temu brał udział w podobnym spotkaniu wspólnie z posłem PO Waldym Dzikowskim. Zdaniem posła PiS zamiast wprowadzać kolejne ograniczenia w przepisach, lepiej zaufać nauczycielom, rodzicom i politykom. - W szkole już tak wiele rzeczy jest uregulowanych, że czasami można się zastanawiać, czy ta „nadregulacja” nie próbuje zastępować zdrowego rozsądku nauczycieli i rodziców - przyznaje.

Dyskusje polityków niepokoją **Sławomira Broniarza**, prezesa **Związku Nauczycielstwa Polskiego**. - Nie chciałbym, by szkoła stała się przedmiotem politycznych targów. Najważniejsze jest to, by szkoły odwiedzały ludzie, którzy mają coś ciekawego do powiedzenia na dany temat. Na pewno rozsądny nauczyciel nie dopuści, by spotkanie przekształciło się w jakąś natrętną propagandę - kwituje.

MEN: Wizytę posła w szkole powinna poprzedzić zgoda rodziców.

Foto podpis| Podczas zajęć rozmawiałam z uczniami na temat działań obywatelskich - przekonuje posłanka PO Joanna Mucha.

Rezydenci nie wierzą w reformy bez pieniędzy 27.12.2017 Dziennik Gazeta Prawna str. 10 Gazeta Prawna, autor: Agata Szczepańska

Ochrona zdrowia

Spóźnione konsultacje społeczne - tak oceniają młodzi lekarze prace zespołu, który miał przygotować systemowe rozwiązania w służbie zdrowia. Nie brali oni udziału w jego pracach, bo nie wierzą, że wypracowane pomysły uda się zrealizować.

Zespół do spraw systemowych rozwiązań finansowych w ochronie zdrowia, przyszłości kadr medycznych i sposobu ich wynagradzania (to pełna jego nazwa - red.) został powołany w czasie tegorocznego strajku głodowego rezydentów. Rekomendacje przygotowane przez zespół już zostały przekazane do Kancelarii Premiera. Znalazły się wśród nich m.in. skrócenie kolejek, wdrażanie kolejnych programów koordynowanej opieki zdrowotnej oraz przenoszenia części zadań lekarzy czy pielęgniarek na inne grupy zawodowe.

W ocenie rezydentów zespół nie wypracował żadnych konkretnych rozwiązań. - Brakuje szczegółów: co trzeba zmienić, w jakich obszarach, w jakim stopniu planuje się zwiększyć nakłady - ocenia Marcin Sobotka z Porozumienia Rezydentów OZZL.

Jego zdaniem zespół miał legitymizować zmiany wprowadzone przez Ministerstwo Zdrowia bez należytych społecznych konsultacji - Nasze środowisko w tym nie uczestniczyło, bo wiedzieliśmy, jak to się skończy. Nie chcemy sprawiać wrażenia, że zatwierdziliśmy to, co resort zaproponował. Zwłaszcza że nie mamy wpływu na to, co będzie się z tymi rekomendacjami dalej działo - podkreśla przedstawiciel rezydentów. Młodzi lekarze wskazują też, że nie sposób zrealizować propozycji zespołu bez dodatkowych nakładów finansowych. - Nie da się wprowadzić do szpitali nowych zawodów medycznych, nie dając dyrektorowi lecznicy środków na zatrudnienie - wyjaśnia Marcin Sobotka. Chodzi m.in. o osoby, które odciążąłyby lekarzy z wykonywania czysto administracyjnych czynności.

Rezydenci nie wierzą też, że w wyniku uchwalenia ustawy zwiększającej nakłady na ochronę zdrowia do systemu trafi do 2025 r. dodatkowe 547 mld zł. - Naszym zdaniem to wyliczenie oparte jest na nierealnych założeniach, że wzrost gospodarczy będzie powyżej 5 proc. To by oznaczało, że przez kolejne 10 lat będziemy się rozwijać jak Chiny - mówi Marcin Sobotka. Wskazuje, że w pierwszej kolejności środki potrzebne są na zniwelowanie problemów, które narosły przez lata zaniedbań i niedofinansowania. - Zadłużenie szpitali, problemy kadrowe - tylko na to brakuje teraz ok. 100 mld zł. Dodatkowe środki są krokiem w dobrą stronę, ale to za mało - przekonuje przedstawiciel rezydentów. Zespół zamierza kontynuować prace. Zdecydowano jednak, że kwestie zarobków w służbie zdrowia mają być dyskutowane w działającym w ramach Rady Dialogu Społecznego zespole ds. usług publicznych. Zajmuje się on m.in. propozycjami zmian w ustawie o sposobie ustalania najniższego wynagrodzenia pracowników wykonujących zawody medyczne. W jego posiedzeniach uczestniczą przedstawiciele rezydentów.

Przewodniczący zespołu **Sławomir Broniarz**, uważa, że RDS jest właściwym gremium do prowadzenia tego typu dyskusji. - Jaki będzie ich rezultat, to już będzie zależało od premiera Mateusza Morawieckiego - podkreśla.

- Argumenty, jeżeli chodzi o kwestie wynagrodzeń, są różne - od finansowych po brak spójności poglądów dotyczących tego, kogo miałyby te rozwiązania objąć. Kolejne spotkanie planowane jest na 15 stycznia i zobaczymy, jak daleko jesteśmy od sukcesu - dodaje.

Brawo my! Więcej niż 1000 toreb wypełniliśmy darami!

23.12.2017 Gazeta Lubuska str. 8 Wiadomości,

autor: a

I znów okazało się, że my, Lubuszanie mamy życzliwe, gorące serca. Dzięki nam potrzebujące osoby i rodziny będą miały wspaniałe święta.

Już od 13 lat (tak, tak, czas leci) w grudniu „Gazeta Lubuska” pomaga potrzebującym - w ramach bożonarodzeniowej akcji, którą nazwaliśmy Świątecznym Pogotowiem. A to dlatego, że błyskawicznie, w krótkim czasie, pomagamy spełniać marzenia osób, którym - z różnych powodów - jest w życiu bardzo trudno.

Napisaliśmy „pomagamy”, bo Świąteczne Pogotowie, to - od samego jego początku - wspólna misja naszych serc. Bo bez Was, bez naszych Czytelników, sami nikomu byśmy nie pomogli. Nie byłoby tych 13 lat, cudownych chwil, góry paczek, wzruszenia i łez.

Bo łały się te łzy, i to nieraz. Zdradźmy szczegóły: płakali nie tylko obdarowywani, ale i nasi dziennikarze beczeli jak dzieci. A to dlatego, że efekt tych cudnych, bożonarodzeniowych akcji „GL” był taki, że najwięksi twardziele w redakcji do dziś szukają chusteczek, gdy przypominają sobie, jak dzieci szalały z radości na widok prezentów. Jak ich rodzice ukradkiem ocierali łzy wzruszenia, mówiąc, że to ich najpiękniejsze chwile w życiu...

Chcemy by co roku były takie piękne chwile

I właśnie dlatego w pierwszy weekend grudnia 2017 roku - jak już od 13 lat - ogłosiliśmy, że zaczynamy kolejną świąteczną akcję. Podobnie jak w zeszłym roku połączyliśmy siły z Caritas Diecezji Zielonogórsko-Gorzowskiej, wspierając jej akcję „Torba Charytatywna Caritas”. Bo rok temu zrobiliśmy wspólnie wiele dobrego, a jak coś wychodzi wspólnie dobrze, trzeba to powtórzyć.

I powtórzyliśmy!

W zeszłym roku akcja „Torba charytatywna Caritas” to był sukces. A jak wypadła tym roku? Otóż jeszcze... lepiej!

Ale zanim będzie podsumowanie, krótkie wyjaśnienie - torbę, od której wzięła nazwa pomocowej akcji, można pobrać w punktach Caritasu. To jednak tylko symbol. Równie dobrze dary można było przynosić w innym opakowaniu.

I teraz, wracając do sedna: nasza Caritas wydała w tym roku ponad 1000 toreb. Ponieważ dary można było przynosić jednak także w innych opakowaniach, to - gdyby przeliczyć podarunki na tytułowe torby charytatywne - tych wypełnionych po brzegi byłoby jeszcze więcej!

- Liczę, że nawet o 1/3 więcej - podaje Leszek Masklak, koordynator akcji z ramienia naszej Caritas. - Przykładowo: jeden pan wziął od nas jedną torbę, a potem przyniósł tyle darów, że z 10 by zappełnił.

W sumie Lubuszanie pobrali prawie dwa razy więcej toreb niż w zeszłym roku. Coraz więcej osób się o nie dopytuje, coraz bardziej zapisują się w naszej świadomości. Brawo my!

A na te dary potrzebujący bardzo czekają

W tym roku wspólnie pomagaliśmy, między innymi, potrzebującym osobom z całego Lubuskiego. Pisaliśmy między innymi, bo pomoc (podobnie jak w zeszłym roku) już trafiła również do Caritas SPES Ukraina, gdzie bardzo na nią czekają i jest ogromnym wsparciem.

Dzięki darom od Lubuszan piękne święta będą miały też te rodziny, o których my pisaliśmy - choćby z okolic Dobiegniewa, Zielonej Góry, spod Tuplic.

Nie wszystkie rodziny przedstawialiśmy z nazwiska, ale wszystkie je mają. I żyją wśród nas. Cierpią z powodu braku mieszkania, pieniędzy albo chorób, która wykluczają opiekę nad dzieckiem. Zawiązanie sznurowadła, zapięcie guzika..., jak wzruszająco opisała Ewa Naruszewicz z parafii Św. Urbana w Zielonej Górze.

Lubuszanie nie zawiedli. Otworzyli serca.

Dziękujemy za każdy gest, nawet najmniejszy!

Dziękujemy wszystkim, którzy postanowili pomóc potrzebującym w ramach akcji „Torba charytatywna Caritas”. Na naszych łamach szczególnie pięknie kłaniamy się, oczywiście, naszym Czytelnikom.

- Były wśród nich osoby, które same miały niewiele, ale potrafiły podzielić się tym z innymi. To był czasami bardzo wzruszający widok - wspomina Leszek Masklak.

- Bardzo serdecznie dziękuję wszystkim Czytelnikom gazety, którzy przyłączyli się do akcji - mówi dyrektor naszej diecezjalnej Caritas, ksiądz Stanisław Podfigórny.

Dary przynosiliście głównie do magazynów Caritas, ale niektórzy z Was trafili do naszej redakcji. Mieliśmy więc okazję, by od razu, osobiście podziękować Mikołajom: panu Przemysławowi z żoną Pauliną, pani Ewie, pani Magdalenie, przedstawicielowi firmy Opack Serwis i Okręgowi Lubuskiemu **Związku Nauczycielstwa Polskiego**. - Nie mogło nas zabraknąć - śmiała się Bożena Mania z **ZNP**, która przyszła ubrana w charakterystyczną czerwoną czapkę z białym pomponem. Dodała: - Będziemy z wami, dopóki będą możliwości. Wyliczyłam, że bierzemy udział w bożonarodzeniowych akcjach „Gazety Lubuskiej” chyba od samego początku.

W tym roku, podobnie jak w zeszłym, był z nami również Mieczysław Więckowicz, który przekazał na konto Caritas 3.000 tys. zł. I tradycyjnie było z nami całe grono anonimowych Mikołajów, którzy dostarczyli prezent i pognali dalej.

Wszystkim darczyńcom bardzo, bardzo dziękujemy. Z całego serca. Miejcie piękne, cudowne święta, Kochani!

Foto podpis| Wypełnione po brzegi! Część toreb już trafiła do potrzebujących.

Foto podpis| Piękny widok, prawda? Uczniowie Szkoły Podstawowej nr 17 w Zielonej Górze wzięli udział w akcji „Torba charytatywna Caritas”.

Powalczą, by nauczyciel zarobił więcej
27.12.2017 **Gazeta Pomorska str. 5 Chojnice,**
autor: Ewa Abramczyk-Boguszewska

Wyższych pensji o 15 proc. od stycznia i pakietu osłon dla nauczycieli żądają związkowcy z **ZNP**.

- Atmosfera jest fatalna. Większość z nas martwi się, co przyniesie przyszły rok - mówi nauczycielka z Bydgoszczy. - Chętnie zmieniałabym pracę, bo już nie mogę znieść tego napięcia. Jesteśmy wiecznie podenerwowani i tylko czekamy na kolejne „rewelacje” rządu.

Zwolnienia jeszcze będą

O trudnej sytuacji nauczycieli mówił **Sławomir Broniarz**, prezes **ZNP** podczas konferencji prasowej transmitowanej na Facebooku. Szef związkowców podsumował „Sto dni reformy”: - Potwierdziły się obawy **ZNP**. Mówiliśmy o zwolnieniach, o redukcji zatrudnienia, o wieloletowości.

Według szacunków związku pracę straciło ponad 7 tysięcy nauczycieli w całym kraju, nie licząc tych, którzy przeszli na emeryturę lub świadczenia przedemerytalne.

Inne zdanie na ten temat ma MEN, które twierdzi, że dzięki reformie przybyło prawie 16 tys. etatów. Według **ZNP** nie ma to jednak nic wspólnego z rzeczywistym czasem pracy nauczycieli, którzy często zatrudniani są na przykład na 2-3 godziny w tygodniu. Nie wiadomo dokładnie, ilu nauczycieli składa etat w kilku szkołach. We wrześniu **ZNP** szacował, że jest to około 5 tys. osób. MEN natomiast do tej pory nie podało takich informacji.

Według związku w przyszłym roku zwolnienia będą jeszcze większe. - Konsekwentnie domagamy się przygotowania pakietu osłon dla zwalnianych nauczycieli - podkreśla **Broniarz**.

- Mam wiele obaw - mówi również Róża Lewandowska, wiceprzewodnicząca Kujawsko-Pomorskiego Okręgu **ZNP** w Bydgoszczy. - Nauczyciele są przemęczeni, zestresowani, nie mają spokoju potrzebnego do tego, aby uczyć. Nie dają już rady. Wiemy, że w grudniu część nauczycieli poszła na urlop zdrowotny. Niektórzy zdecydowali się na to także we wcześniejszych miesiącach. Dla przykładu, w Grudniadzu w październiku przebywało na urlopowach zdrowotnych około 60 osób. Szacujemy, że w tej chwili może być ich nawet około 100.

Zdaniem Róży Lewandowskiej najgorsze jest dopiero przez pedagogami. Jak mówi, najtrudniej będzie za dwa lata, gdy ze szkół wyjdzie ostatni rocznik gimnazjalistów. - Skrócenie kształcenia ogólnego z 9 lat - sześciu w SP i trzech w gimnazjum - do 8-letniej podstawówki to oszczędność dla rządu i utrata miejsc pracy dla nauczycieli - podkreśla Róża Lewandowska. - Na polu walki został tylko **ZNP**. My nie krytykujemy władzy, tylko ostrzegamy przed zagrożeniami, z których nauczyciele nawet nie zdają sobie sprawy.

Obok pakietu osłonowego drugim najważniejszym żądaniem **ZNP** jest wzrost wynagrodzeń. Rząd proponuje, aby były one rozłożone na trzy lata i w najbliższym 2018 roku wynieść 5 proc. od 1 kwietnia (najpóźniej do końca maja). - Tę propozycję traktujemy jako rodzaj primaaprilisowego żartu - mówi **Broniarz**. - W skali całego roku podwyżka wyniesie bowiem zaledwie 3,7 proc., ponieważ znakomitą część tych środków przeje inflacja.

Związkowcy chcą, aby podwyżkę w wysokości 15 proc. wprowadzono od 1 stycznia 2018. **Broniarz** poinformował też, że **ZNP** będzie wnioskować o spotkanie z premierem Mateuszem Morawieckim, aby rozmawiać z nim na temat finansowania oświaty i wynagradzania nauczycieli.

Podwyżka jest za mała

- Naszym zdaniem wprowadzenie reformy nie spowodowało większych problemów, jeśli chodzi o zatrudnienie nauczycieli - mówi natomiast Wojciech Jaranowski, rzecznik Krajowej Sekcji Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność”. - Inną sprawą są podwyżki. Nadal nie jesteśmy zadowoleni z propozycji rządu. Chcemy, aby podwyżka wyniosła 15 proc. od stycznia, a nie 5 proc. od maja. Jeśli tylko nadarzy się okazja, będziemy chcieli rozmawiać na ten temat z premierem Morawieckim. Wszelkie sugestie przekazaliśmy przewodniczącemu Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”, Piotrowi Dudzie. Liczymy na to, że będzie naszym mentorem w Radzie Dialogu Społecznego.

Wojciech Jaranowski dodaje, że jeśli rozmowy nie przyniosą rezultatów, to związek nie wyklucza różnych form protestu.

Foto podpis| Zdaniem związkowców nauczycielskie pensje są żenująco niskie, np. pensja zasadnicza nauczyciela stażysty to 2294 zł brutto.

Foto autor| Arkadiusz Ławrynianiec

Zmarła Maria Hudyma

27.12.2017 Kurier Szczeciński str. 8
autor:

12 stycznia 2018 roku mogła obchodzić swoje 105. urodziny. Niestety, Maria Hudyma - Honorowa Obywatelka Miasta Koszalina - zmarła w piątek (22 grudnia).

Maria Hudyma przed II wojną światową była nauczycielką na Kresach Wschodnich w województwie tarnopolskim. Potem organizatorką tajnego nauczania. Od 1942 roku w szeregach Związku Walki Zbrojnej, a następnie Armii Krajowej. Komendant Wojskowej Służby Kobiet Obwodu Buczacz z siedzibą w Monasterzyskach.

W Koszalinie mieszkała od 1947 r. Pracowała najpierw w oświacie, m.in. była wizytatorem szkół podstawowych i stworzyła Okręg **Związku Nauczycielstwa Polskiego**. Od 1957 r. przez 22 lata była zastępcą dyrektora Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Koszalinie. Zaangażowała się w budowę nowej siedziby tej instytucji, którą do użytku oddano w 1972 r. Upowszechniała wiedzę o mieście i regionie.

Przez trzy kadencje była radną Wojewódzkiej Rady Narodowej w Koszalinie, działaczką Towarzystwa Rozwoju Ziem Zachodnich i Północnych oraz Towarzystwa Wiedzy Powszechnej, a także w Koszalińskim Towarzystwie Społeczno-Kulturalnym i Stowarzyszeniu „Wspólnota Polska”. W 1970 r. była wśród ludzi powołujących Klub Pioniera Miasta Koszalina. W 1977 r. zorganizowała Klub Byłych Nauczycieli Tajnego Nauczania w czasie II wojny światowej i była przewodniczącą Towarzystwa Przyjaciół Pamiętnikarstwa. Wielokrotnie wyróżniona wysokimi odznaczeniami państwowymi i kombatanckimi.

Maria Hudyma w lipcu 2011 roku - jako pierwsza i jedyna dotąd kobieta - została Honorową Obywatelką Miasta Koszalina.

Nauczycieli czeka smutny początek roku

27.12.2017 Polska Dziennik Bałtycki str. 8 Pomorze,
autor: Katarzyna Gruszczyńska

Pomorze

Brak podwyżek od stycznia, zmiany w przyznawaniu urlopów czy nowy system oceniania - pedagodzy już szykują się na zmiany.

Dla nauczycieli, również z Pomorza, nowy rok oznacza wiele zmian, ale w większości, jak sami mówią, na gorsze. Właśnie wtedy w życie wchodzi bowiem nowe przepisy zawarte w Karcie nauczyciela. I tak zamiast jednorazowej 15-procentowej podwyżki od 1 stycznia 2018 roku, doczekają się wzrostu wynagrodzeń, ale rozłożonego na trzy lata. Trudniej będzie o skorzystanie z urlopu dla poratowania zdrowia, zacznie obowiązywać system oceniania nauczycieli, a droga awansu zawodowego wydłuży się z 10 do 15 lat.

Największą bolączką są oczywiście problemy z zagwarantowaniem podwyżek. Ostatnia realna była 1 września 2012 roku. Minister edukacji narodowej Anna Zalewska i ówczesna premier Beata Szydło zapowiedziały podwyżkę dla nauczycieli o 15 proc., ale rozłożoną na trzy lata. Pierwszą wyższą wypłatę nauczyciele otrzymają dopiero w kwietniu 2018 roku.

- Traktujemy to jako primaaprilisowy żart, bo w skali całego roku będzie to 3,7 procent, a znakomitą część tych pieniędzy pochłonie inflacja - mówi **Sławomir Broniarz**, szef **Związku Nauczycielstwa Polskiego**.

ZNP domaga się wzrostu wynagrodzeń nauczycieli o 15 proc. od 1 stycznia 2018 roku i apeluje do premiera Mateusza Morawieckiego o spotkanie i rozmowę na ten temat. Rząd na temat podwyżek milczy, a pomorscy nauczyciele nie kryją żalu.

- Nie jest tajemnicą, że na „dzień dobry” w Lidlu czy Biedronce zarabia się więcej niż jako nauczyciel stażysta, czyli 2294 zł brutto. Obojętnie, kto rządzi, młodym nauczycielom pokazuje się figę z makiem. Szkoda, że nie umiemy się tak zorganizować jak lekarze rezydenci - ubolewa na portalu społecznościowym młoda nauczycielka geografii.

- Jeśli zarobki faktycznie nie wzrosną, młodzi ludzie nie będą chcieli podejmować tego zawodu - kwituje Wojciech Książek z oświatowej Solidarności.

Kolejnym bblem, według pedagogów, jest zmiana w udzielaniu urlopów dla poratowania zdrowia. Do tej pory mogli przez rok przebywać na specjalnym urlopie z powodu ciężkich lub przewlekłych chorób, m.in. nowotworowych czy kardiologicznych, wypalenia zawodowego, leczenia pooperacyjnego, a także rehabilitacji. Teraz listę przyczyn udzielania urlopów mocno zawężono. Będzie można wystąpić o niego wyłącznie w przypadku leczenia choroby zagrażającej wystąpieniem choroby zawodowej lub gdy na jej powstanie miało wpływ środowisko pracy. Ponadto nie będą uwzględnione schorzenia słuchu i oczu. - W ogóle nie wzięto pod uwagę chorób wynikających ze stresu, na które jesteśmy narażeni nieustannie - narzeka w rozmowie z „Dziennikiem Bałtyckim” Aneta, nauczycielka matematyki i wychowawczyni w gdańskim ogólniaku.

Problem, który elektryzuje środowisko, dotyczy oceny pracy nauczycieli dyplomowanych. Wprowadzono obowiązek ich oceny co trzy lata. Tylko ci, którzy uzyskają notę wyróżniającą, będą mieli prawo do dodatku w wysokości 500 złotych miesięcznie przez trzy lata, co wynosi 420 zł na rękę.

Sprawę komplikuje też fakt, że do skali dołączono ocenę bardzo dobrą. Do tej pory były trzy stopnie: wyróżniający, dobry i negatywny. Może być kłopot z odróżnieniem osoby bardzo dobrej od wyróżniającej się.

Tylko kilka zmian jest pożądanym przez środowisko, jak na przykład regulacje pensum godzin pedagogów, psychologów, logopedów czy socjoterapeutów.

Foto podpis| Uśmiechnięty nauczyciel, zadowolony ze swojej pracy, lepiej pracuje z uczniami. Ale w polskich szkołach panuje frustracja.

Foto autor| 123 RF
